

PRZYJĘCIE DEKLARACJI „O NOWE PERSPEKTYWY ODPREŻENIA MIĘDZYNARODOWEGO,
O UMOCNIECIE BEZPIECZEŃSTWA I ROZWOJU WSPÓŁPRACY W EUROPIE“

DORADCZY KOMITET POLITYCZNY
PAŃSTW - STRON UKŁADU WARSZAWSKIEGO
ZAKOŃCZYŁ ORRADY W BUKARESZCIE



Tow. Edward Gierk, przewodniczący delegacji polskiej, podpisał deklarację państw-stron Układu Warszawskiego. Foto: CAF — telefoto

25 — 26 listopada 1976 roku w Bukareszcie odbyła się narada Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. W naradzie wzięły udział delegacje:

Todorem Żiwkowem na czele; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, prezydentem CSRS, Gustavem Husakiem na czele; Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z sekretarzem generalnym KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczącym Rady Państwa LRB,

stwa NRD, Erichem Honckerem na czele; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z przewodniczącym delegacji I sekretarzem KC PZPR, — Edwardem Gierkiem na czele; Socjalistycznej Republiki Rumunii, z sekretarzem generalnym KC Rumunskiej Partii Komunistycznej, prezydentem SRR, Nicolae Ceausescu na czele;

Węgierskiej Republiki Ludowej, z I sekretarzem KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janosem Kadarem na czele; Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, z sekretarzem generalnym KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Leonidem Breżniewem na czele.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Delegacja PRL
powróciła do kraju

WARSZAWA (PAP) 26 brn. powróciła do kraju delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka uczestniczyła w Bukareszcie w obradach Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego.

W skład delegacji wchodził: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek i członek KC PZPR, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC Jerzy Waszczuk.

Na warszawskim lotnisku Okęcie delegację witali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR oraz Prezydium Rządu.

W tym samym dniu po południu opuścili Bukareszt inne delegacje uczestniczące w posiedzeniu.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NAKŁAD: 1.191.398 EGZEMPLARZY



TRYBUNA
ROBOTNICZA

12
STRON
CENA
2 ZŁ

Nr 272 (10.156) 27 — 28. XI 1976 r.

MAGAZYN
NIEDZIELA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

POSŁUCHAĆ
MIASTA

— str. 3



Mał HELENY MAŁOTOWICZ jest górnikiem. Swoją 5,5-hektarową gospodarstwo w Sączowie (gmina Bobrowniki) prowadzi wspólnie. Ale wiadomo, że skoro mężczyzna pracuje ciężko poza rolnictwem, to codziennie obowiązki, jakich przecie nie mało w obejściu, spadają na barki pani Heleny (na zdjęciu).

Foto: Z. Wiercok

— str. 5

PANIE
NA ZAGRODZIE

POCZET GÓRNIKÓW
POLSKICH

Współczesne górnictwo polskie dysponuje silnym, rozbudowanym zapleczem naukowo-badawczym. Liczne szkoły i technika górnicze, politechniki i inne wyższe uczelnie kształcą wysoko kwalifikowaną kadrę. I kadra ta rozwiązuje dziś na pewno inne, wyższe zadania techniczno-organizacyjne niż te, które stawiał przed górnictwem Stanisław Staszic i wszyscy kontynuatorzy jego dzieła. Ale niezmienne aktualne są jego słowa:

„Trzeba umieć nabyte nauki i umiejętności zastosować do potrzeb krajowych, do wynalazków, do sztuki, do użytku publicznego”.

Na zdjęciu: uczniowie sosnowieckiego Technikum Górniczego im. XXV-lecia PRL, szkoły, która jest spadkobierczynią tradycji dobrowskiej „sztygarki” — średniej uczelni górniczej założonej przez Stanisława Staszica.

Foto: B. Krasicki

— str. 3



JAK TO JEST NA „RURZE”?

ANTYBIOTYKI — NADZIEJE I ROZCZAROWANIA

Poznajemy „literature faktur” — KONKURS

NIE TYLKO GÓRY

9 W SKALI BEAUFORTA



Na zdjęciu: Jean Gabin w filmie „Pariski włóczęga”.

Foto: GAT

OLBRZYM
SREBRNEGO
EKРАНU

Filmy z Jean Gabinem trafiały już po premierze do filmoleki arcydziel właśnie ze względu na kreację tego wielkiego aktora. Jego przysadzista sylwetka i twarz o rysach ciężko wyciosanych, twarz „nieruchoma” potrafiła przekazać z niezwykłą mocą najgłębsze prawdy o człowieku.

— str. 7

SPORT

UCZĄ SIĘ
SPORTU,
ABY
UCZYĆ
INNÝCH

— str. 8

O nowe perspektywy odprężenia międzynarodowego, o umocnienie bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie

Deklaracja Państw - Stron Układu Warszawskiego

Ludowa Republika Bulgarii, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Socjalistyczna Republika Rumunii, Węgierska Republika Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich reprezentowane na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie w dniach 25-26 listopada 1976 r., rozpatrzyły aktualne problemy dalszej walki o pokój i pogłębienie odprężenia międzynarodowego, o umocnienie bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie.

Uczestnicy narady wyrażają zadowolenie z faktu, że w ciągu ostatnich lat w stosunkach międzynarodowych dokonywały się istotne pozytywne przemiany. Stwierdzają, że najważniejszą rolę w realizacji tych pozytywnych przemian odegrały ich wysiłki i aktywne przedsięwzięcia — podejmowane wspólnie i indywidualnie oraz dokumenty, przyjęte przez Doradczy Komitet Polityczny.

Zwrócić one również uwagę na wkład innych państw europejskich, a szczególnie na rolę mas ludowych, sił postępowych i demokratycznych kontynentu. Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w której zainicjowaniu i pracach Państwa-Stron Układu Warszawskiego odegrały ważną rolę, była wydarzeniem międzynarodowym o historycznym znaczeniu.

I.

Państwa — Strony Układu Warszawskiego wychodzą z założenia, iż rezultaty KBWE są wspólnym sukcesem wszystkich jej uczestników, zwycięstwem rozsądku i realizmu politycznego. Zasady i postanowienia przyjęte w Helsinkach stanowią szeroką, konkretną platformę dalszego umocnienia pokoju. Konsekwentne wcielanie ich w życie kształtuje nowe oblicze Europy — Europy bezpieczeństwa i współpracy.

Okres po KBWE potwierdza konstruktywny charakter jej rezultatów oraz realność wcielania ich w życie. Podczas dwustronnych spotkań przywódców politycznych i państwowych oraz w trakcie dwustronnych i wielostronnych rozmów na innych szczeblach rozpatrzono wiele aktualnych problemów dotyczących realizacji postanowień z Helsinek. Rozszerza się praktyka politycznych konsultacji i kontaktów. Podpisane zostały ważne dokumenty polityczne, zawarto umowy o rozwoju więzi gospodarczych, naukowo-technicznych i kulturalnych oraz kontaktów między ludźmi, nadające stosunkom między państwami coraz bardziej wszechstronny i pełniejszy charakter.

Zgodnie z ustaleniami w sprawie środków umacniania zaufania, dokonuje się wcześniejszej notyfikacji o wielkich manewrach wojskowych, a na niektóre z nich zaprasza się obserwatorów.

Problemy bezpieczeństwa i współpracy w Europie stanowią przedmiot stałej troski postępowych partii politycznych i organizacji społecznych. Konferencja 29 partii komunistycznych i robotniczych Europy w Berlinie potwierdziła ich zdecydowane dążenie do szerokiego współdziałania sił politycznych i społecznych w walce o konkretne przedsięwzięcia w dziedzinie pogłębienia odprężenia, osłabienia niebezpieczeństwa wojny i rozbrojenia, o umocnienie pokoju na kontynencie.

Generalnie, atmosfera polityczna w Europie coraz bardziej uwalnia się od pozostałości i przeżytków zimnej wojny. Sprawa utrwalenia pokoju w Europie jak i na całym świecie oraz proces odprężenia napotyka jednak niemałe trudności. Istnieją jeszcze siły reakcji, militarystyki i odwetu. Pod wpływem tych sił podejmowane są próby wypaczenia ducha i litery Aktu Końcowego i znieszczenia zasad interpretowania przyjętych w Helsinkach zasad i porozumień, pojawiają się wahania i niekonsekwencje w realizacji postanowień Aktu Końcowego i kroków prowadzących do dalszego uzdrowienia sytuacji międzynarodowej.

Życie dowodzi, że obecnie pokój i bezpieczeństwo w Europie są nierozdzielne, nie mogą one być sprawą wyboru. Nie ma rozsądnej alternatywy dla polityki odprężenia. Tym założeniem kierują się zdecydowanie i niezmienne Państwa — Strony Układu Warszawskiego we wszystkich swych działaniach na arenie międzynarodowej.

W celu utrzymania i utrwalenia osiągniętych rezultatów, konieczne jest dążenie do tego, by odprężenie międzynarodowe nabrało nieodwracalnego charakteru. Wymaga to, aby wszystkie państwa uczestniczące w KBWE, działające konsekwentnie w duchu uzgodnionych w Helsinkach zasad, przyczyniały się do podjęcia kroków zmierzających do osłabienia konfrontacji militarnej i do rozbrojenia na kontynencie.

Państwa-Strony Układu Warszawskiego są również przekonane, że ściśle wykonanie czterostronnego porozumienia z 3 września 1971 r., rezolucja z jakiegokolwiek prób podważania specjalnego statusu Berlina Zachodniego i wykorzystania tego miasta w celach wrogich wobec NRD i innych krajów socjalistycznych stanowi nieodwrotny warunek, ażeby Berlin Zachodni stopniowo stał się konstruktywnym czynnikiem współpracy europejskiej, a jego mieszkańcy mogli korzystać z wszelkich owoców odprężenia i życia w pokoju. W tym kontekście Państwa-Strony Układu Warszawskiego deklarują, że gotowość popierania i rozwijania różnorodnych kontaktów z Berlinem Zachodnim.

Uczestnicy narady uważają, że należy wzmocnić walkę dla uregulowania problemu cypryjskiego, na zasadach suwerenności, niezależności i integralności terytorialnej Republiki Cypru.

Państwa-Strony Układu Warszawskiego potwierdzają, że są zdecydowane ściśle przestrzegać wszystkich postanowień Aktu Końcowego, stanowiącego jedną całość i wcielając je w życie. Wzywają one wszystkie inne państwa uczestniczące w KBWE by postępowali w ten sam sposób.

Spotkanie przedstawicieli państw uczestników KBWE, które odbędzie się w Belgardzie w 1977 r., pozwoli na wymianę poglądów o pozytywnych doświadczeniach współpracy państw w rozwiązywaniu zadań, określonych w Akcie Końcowym i kontynuowanie — na zasadzie wielostronnej — wymiany poglądów dotyczących dalszych wysiłków w interesie umocnienia bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie oraz procesu odprężenia.

II.

Najbardziej palącym i pilnym zadaniem współczesności pozostaje nadal zahamowanie wyścigu zbrojeń, wyeliminowanie w pierwszej kolejności jądrowe oraz wyeliminowanie groźby wojny światowej.

Państwa-Strony Układu Warszawskiego podzielają niepokój narodów spowodowany kontynuowaniem wyścigu zbrojeń na coraz większą skalę.

Narady powinny być świadome, że odpowiedzialność za to ponoszą najbardziej agresywne koła im-

perialistyczne i światowa reakcja, których polityka podsyca wyścig zbrojeń. Jeśli nasze państwa muszą podejmować kroki w kierunku umocnienia swych sił zbrojnych — to tylko i wyłącznie w interesie zapewnienia skutecznej obrony pokojowej pracy swoich narodów oraz powstrzymywania sił militarystyki i wojny.

Państwa nasze są zdecydowanymi przeciwnikami wyścigu zbrojeń i deklarują swe pragnienie oraz gotowość aktywnej i konstruktywnej współpracy ze wszystkimi państwami nad rozwiązaniem tego ważnego zadania. Uważamy, że istnieją realne przesłanki doprowadzenia do redukcji nagromadzonych zapasów broni i przejścia do rozbrojenia.

Szeroki wachlarz problemów walki o rozbrojenie i umocnienie bezpieczeństwa zawarty jest w dokumentach zjazdów bratnich partii naszych krajów oraz w dokumencie końcowym Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy.

Konstruktywne koncepcje w tej dziedzinie wysunęły również inne państwa oraz przedstawiciele różnych kół społecznych.

Państwa Układu Warszawskiego podjęły w ostatnim okresie nowe inicjatywy w celu osiągnięcia postępu w rokowaniach wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Przywiązują one do tych rokowań dużą wagę i są gotowe podejmować dalsze wysiłki dla wypracowania porozumienia możliwego do przyjęcia przez wszystkich. Są one przekonane, że osiągnięcie takiego porozumienia jest możliwe.

Uczestnicy narady zdecydowanie opowiadają się za tym, by proces redukcji sił zbrojnych i zbrojeń postępował ciągle naprzód, zarówno w Europie Środkowej, jak i w skali całego kontynentu europejskiego.

Państwa — Strony Układu Warszawskiego opowiadają się za zaprzestaniem wyścigu zbrojeń nuklearnych, za redukcją i likwidacją broni jądrowej, za całkowitą i powszechną zakazem prób z tą bronią. Proponują one wszystkim państwom, które podpisały Akt Końcowy, aby zawarły zmierzające do tego celu układ, w którym zobowiąza się, że jako pierwsze nie użyją broni jądrowej przeciwko sobie oraz wyrażają nadzieję, że propozycja ta spotka się z pozytywnym przyjęciem.

Uważają one za konieczne osiągnięcie międzynarodowego porozumienia w sprawie zakazu i zniszczenia broni chemicznej oraz zakazu tworzenia nowych rodzajów i systemów broni masowej zagłady.

Przywiązują dużą wagę do zawarcia porozumień o redukcji sił zbrojnych i zbrojeń konwencjonalnych.

Państwa — Strony Układu Warszawskiego potwierdzają swą gotowość do prowadzenia we wszystkich tych sprawach rzeczowych rokowań w ramach ONZ i na innych spotkaniach międzynarodowych. Opowiadają się one za zwolnieniem specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawach rozbrojenia, będącej etapem na drodze do światowej konferencji rozbrojeniowej.

Wielkim krokiem naprzód w konsolidowaniu odprężenia międzynarodowego i umacnianiu powszechnego pokoju może się stać zawarcie światowego układu o niestosowaniu siły w stosunkach międzynarodowych. Państwa — Strony Układu Warszawskiego uważają projekt takiego układu, rozpatrywany przez ONZ, za dobrą podstawę do osiągnięcia powszechnego porozumienia. Są one gotowe wziąć udział w rokowaniach na temat konkretnych założeń projektu układu i podpisać go wraz z innymi zainteresowanymi państwami.

Dla osiągnięcia gruntownej normalizacji stosunków międzynarodowych niezbędne jest przeciwcieśnienie podziału świata na przeciwstawne bloki wojskowe. Uczestnicy narady DKP potwierdzają, iż są gotowi rozwiązać organizację Układu Warszawskiego równocześnie z rozwiązaniem organizacji Paktu Północnoatlantyckiego i jako pierwsze posunąć się do likwidacji ich organizacji wojskowej.

III.

Państwa — Strony Układu Warszawskiego wyrażają przekonanie, iż rozszerzenie wielostronnej współpracy wszystkich państw i narodów Europy stanowi właściwą drogę do umocnienia podwalin pokoju na naszym kontynencie. Na drodze tej wiele już osiągnięto. Dokument stwierdza jednak, że niezbędne są próby wykorzystywania stosunków gospodarczych, jako instrumentu nacisku politycznego jednych państw na inne. Celowi temu służą w szczególności utrzymanie przez niektóre kraje kapitalistyczne ograniczeń dyskryminacyjnych w handlu z krajami socjalistycznymi. Dla dalszego rozwoju wzajemnie korzystnych stosunków gospodarczych konieczne jest zlikwidowanie tych sztucznych przeszkód, całkowite usunięcie elementów nierównowagi.

Uczestnicy narady wyrażają zdecydowany zamiar działania dla dalszego rozwoju długofalowej, szeroko zakrojonej współpracy ze wszystkimi innymi zainteresowanymi państwami na zasadzie dwustronnej i wielostronnej, m. in. w takich formach jak kooperacja i specjalizacja produkcyjna i naukowo-techniczna oraz kontrakty kompensacyjne. Ustanowienie równoprawnej pomocy gospodarczej i państwami RWPC, z jednej strony, a Europejską Wspólnotą Gospodarczą i państwami EWG, z drugiej odpowiadałoby ich wzajemnym interesom.

Państwa-Strony Układu Warszawskiego uważają za rzecz ważną osiągnięcie postępu w opracowaniu i realizacji w skali ogólnoeuropejskiej wielkich przedsięwzięć z zakresu współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego oraz transportu i energetyki, tak jak to wynika z Aktu Końcowego KBWE.

Uczestnicy narady wychodzą z założenia, że rozwój współpracy gospodarczej w Europie nie może być odizolowany od więzi gospodarczych w skali światowej. Opowiadają się oni za przebudową międzynarodowych stosunków gospodarczych na sprawiedliwych i demokratycznych zasadach, na zasadach równoprawności wszystkich państw, dużych i małych, socjalistycznych i kapitalistycznych, rozwiniętych i rozwijających się.

Obok rozwoju współpracy gospodarczej dalszemu polepszeniu klimatu politycznego w Europie powinno służyć rozszerzanie współpracy w dziedzinie kultury, nauki, oświaty, informacji i kontaktów między ludźmi. W ostatnich latach osiągnięto w tym zakresie dobre wyniki. W zasadzie pomyślnie wcielane są w życie odpowiednie ustalenia zawarte w Akcie Końcowym KBWE.

Zaznaczają się jednak również dążenie pewnych sił do wykorzystania rozwoju tych kontaktów w celach wrogich sprawie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między narodami, w celu ingerencji w sprawy wewnętrzne państw. Państwa-Strony Układu Warszawskiego uważają za konieczne raz jeszcze podkreślić, że jest to sposób postępowania nie rokujący perspektyw i zdecydowanie go odrzucają.

Uczestnicy narady uznają za ważne dążenie do zapewnienia wszystkim mieszkańcom kontynentu godnych warunków pracy i życia, likwidacji bezrobocia, nieskrapowanego dostępu do osiągnięć nauki, techniki i kultury.

Państwa uczestniczące w naradzie przywiązują szczególne znaczenie do realizacji programów, które sprzyjałyby wychowaniu młodzieży w duchu ideałów humanizmu, pokoju i postępu.

Wszystkie inicjatywy innych krajów, które rzeczywiście służą wzajemnemu zrozumieniu i przyjaźni między narodami, znajdującą pozytywny odzew w Państwach-Stronach Układu Warszawskiego.

IV.

Uczestnicy narady DKP wyrażają głębokie zadowolenie z rozwoju wszechstronnej współpracy między reprezentowanymi przez siebie krajami socjalistycznymi. Taką współpracą w pełni odpowiada interesom umocnienia pokoju w skali całego kontynentu europejskiego. Jest ona czynnikiem, który stymuluje współpracę ogólnoeuropejską w zakresie umacniania pokoju i bezpieczeństwa, rozwoju gospodarki, kultury i duchowego wzbogacania narodów.

Państwa-Strony Układu Warszawskiego potwierdzają swą niezłomną wolę stałego umacniania współpracy na zasadach marksizmu-leninizmu i solidarności międzynarodowej, poszanowania równych praw i suwerenności każdego państwa, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, przyjacielskiej pomocy wzajemnej.

Państwa uczestniczące w naradzie są zdecydowane również nadal:

— kontynuować i rozszerzać efektywne współdziałanie w kwestiach umacniania pokoju w Europie i na całym świecie.

— umacniać więzi polityczne między bratnimi narodami;

— rozwijać współpracę dwustronną i wielostronną we wszystkich dziedzinach gospodarki, w dziedzinie wykorzystania zdobyczy postępu i naukowo-technicznego dla dalszego wzrostu dobrobytu i rozwoju duchowego swoich narodów, współdziałać z innymi państwami — członkami RWPG na rzecz coraz pełniejszej realizacji kompleksowego programu oraz wykonania uchwały XXX sesji RWPG dotyczących wspólnego opracowania i realizacji długofalowych programów kierunkowych;

— umacniać współpracę w dziedzinie kultury, popierać rozszerzanie wymiany turystycznej oraz kontakty między obywatelami.

Uczestnicy narady oświadczają, że każdy z reprezentowanych przez nich krajów, jest zdecydowany umacniać wszechstronną, równoprawną współpracę i przyjaźń z państwami socjalistycznymi, nie będącymi członkami Układu Warszawskiego.

V.

Delegacje państw uczestniczących w naradzie dokonały również wymiany poglądów na inne problemy międzynarodowe, stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania.

Powitały one z radością historyczne zwycięstwa narodów Indochin; popierają politykę KRL-D zmierzającą do pokojowego i demokratycznego zjednoczenia kraju bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz oraz popierają dążenie wycofania z Półwyspu Korea wszystkich obcych wojsk.

Uczestnicy narady podkreślają zdecydowane dążenie swych krajów do dalszego rozwijania wielostronnej współpracy i przyjacielskiego współdziałania z młodymi państwami o orientacji socjalistycznej.

Z uczuciem zadowolenia odnotowuje się wzrastającą rolę rozwijających się państw Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej na arenie światowej.

V Konferencja Szeefów Państw i Rządów Krajów Niezaangażowanych w Kolombo raz jeszcze zadeklarowała ich pozytywną rolę w życiu międzynarodowym. Państwa reprezentowane na naradzie są w pełni zdecydowane umacniać współpracę z tymi krajami w walce przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi, o ugruntowanie niezależności narodowej, o pokój i postępowy społeczny.

Uczestnicy narady potwierdzają swe poparcie dla walki państw i narodów arabskich o sprawiedliwe polityczne uregulowanie konfliktu bliskowschodniego. Dokument stwierdza, że związane z tym problemy powinny stanąć na porządku obrad generalnej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu. Niezbędne jest wznowienie w najbliższym czasie obrad tej konferencji i to z udziałem Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Uczestnicy narady zdecydowanie opowiadają się za natychmiastową normalizacją sytuacji w Libanie; potwierdzają gotowość dalszego udzielania poparcia i pomocy narodom Zimbabw, Namibii i Afryki Południowej.

Państwa socjalistyczne wspólnie ze wszystkimi postępowymi siłami ludzkości gorąco popierają bohaterką walkę narodu chilijskiego o przywrócenie konstytucyjnego porządku prawnego w Chile, o wolność dla wybitnego syna narodu chilijskiego, Luisa Corvalana i innych więźniów politycznych.

Uczestnicy narady podkreślają wielką rolę międzynarodowego ruchu robotniczego oraz wszystkich sił społecznych walczących o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Potwierdzają oni swą gotowość do współpracy ze wszystkimi ruchami postępowymi i demokratycznymi, ze wszystkimi siłami pokojowymi w imię budowy trwałego pokoju w Europie i na całym świecie.

Uczestnicy narady oświadczają, że — nieodwrotne jest wymaganie ze wszech miar wysiłków w walce o pogłębienie odprężenia międzynarodowego, o ostateczną likwidację pozostałości zimnej wojny, o umocnienie pokoju i rozwoju współpracy międzynarodowej — osiągnięcie nowych sukcesów w realizacji tych historycznych zadań wymaga aktywnej działalności wszystkich państw, wszystkich sił politycznych i społecznych, świadomych swej odpowiedzialności przed obecnymi i przyszłymi pokoleniami;

— wszyscy, którzy rzeczywiście pragną brać udział w wypracowaniu i realizacji takich poczynań, znajdując w krajach socjalizmu i ich narodach niezawodnych i wiernych sojuszników.

Pod deklaracją włożył swe podpisy:

Todor Živkov, Gustav Husak, Erich Honecker, Edward Gierok, Nicolae Ceausescu, Janos Kadar, Leonid Breżniew.

Doradczy Komitet Polityczny Układu Warszawskiego zakończył obrady

Pracowanie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych i Zjednoczonego Sekretariatu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W pracach narady wzięły także udział szef sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych. I zastępca naczelnego dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego, generał armii Anatolij Gribkow i sekretarz generalny Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego — Nikołaj Firiubin.

Na naradzie Doradczego Komitetu Politycznego dokonano wymiany poglądów na temat aktualnych problemów dalszej walki o pokój i pogłębienie procesu odprężenia międzynarodowego o umacnianie bezpieczeństwa, i rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy w Europie.

Uczestnicy narady DKP jednomyślnie przyjęli deklarację „O nowe perspektywy

odprężenia międzynarodowego o umocnienie bezpieczeństwa i rozwoju współpracy w Europie”.

Państwa — strony Układu Warszawskiego uważają, że sprawie umocnienia pokoju, bezpieczeństwa i zaufania między państwami i narodami służyłoby podjęcie przez wszystkie państwa, które podpisały Akt Końcowy KBWE, zobowiązania, że pierwsze nie zastosują przeciwko sobie broni jądrowej. Zaaprobowano przez nie projekt układu, wraz z odpowiednim apelem państw — stron Układu Warszawskiego, przekazuje się do rozpatrzenia wszystkim pozostałym państwom uczestniczącym w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

W celu dalszego doskonalenia mechanizmu współpracy politycznej w ramach układu, przyjęto uchwałę o powołaniu — jako organów Doradczego

Komitetu Politycznego — Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych i Zjednoczonego Sekretariatu.

Doradczy Komitet Polityczny wysłuchał sprawozdania szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu Warszawskiego z działalności zjednoczonego dowództwa.

Narada Doradczego Komitetu Politycznego przebiegała w atmosferze pełnego wzajemnego zrozumienia, braterskiej przyjaźni i ścisłej współpracy. Dokonana wymiana poglądów wykazała jednóść stanowisk państw — stron Układu Warszawskiego wobec podstawowych problemów polityki światowej, potwierdziła wspólnotę ich celów i zadań w walce o pokój i socjalizm, współpracę międzynarodową i przyjaźń między narodami.

Tekst deklaracji, oraz projekt układu publikujemy obok.

Order Sztandaru Pracy II klasy dla załogi rybnickiej »Silesii«

Uznanie dla rzetelnej i wydajnej pracy

(Obsługa własna)

Za całokształt osiągnięć produkcyjnych, na wniosek Komitetu Centralnego KPZR — Rada Państwa przyznała załozie Rybnickich Zakładów Wytwarzania Metalowych Huta „Silesia”, producentowi znanych z doskonałej jakości lodówek i innych poszukiwanych na rynku artykułów, wysokie odznaczenie państwowe — Order Sztandaru Pracy II klasy.

W piątek, 26 bm. w Zakładowym Domu Kultury „Silesii” odbyło się uroczyste spotkanie ludzi twórczej pracy, podczas którego sztandar zakładu udekorowano tym samym odznaczeniem. Aktu dekoracji dokonał członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach tow. Zdzisław Grudzień.

W spotkaniu uczestniczyli: wojewoda katowicki tow. Stanisław Kiermaszek, sekretarz KW PZPR tow. Zdzisław Legowski oraz minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych tow. Franciszek Adamkiewicz. Obecni byli także przedstawiciele władz miejskich Rybnika i kierownictwa Zjednoczenia.

Podczas spotkania głos zabrał tow. Zdzisław Grudzień. I sekretarz KW PZPR w Katowicach przekazał załozie „Silesii” gorące gratulacje od I sekretarza KC KPZR tow. Edwarda Gierka podkreślając, iż wysokie odznaczenie, które będzie stawało się dla tych wszystkich, którzy przez wiele lat ambitną, wytrwałą i wydajną pracą w pełni zasłużyli na społeczne szacunek i nagrodę, jest dowodem na to, że załozie „Silesii” osiągnęły sukcesy, które nie mają sobie równych w historii polskiej robotnicy.

W ciągu których wyzwalała się sława polskiego robotnika, jego fachowej zdolności i pracowitości. Rybnicki „Silesii” obok wielu innych zakładów woj. katowickiego — z powodzeniem uważa można za symbol rozwoju gospodarczego na szczeblu kraju, a zarazem za symbol ciągłości tradycji dobrej pracy, wysokiego poziomu kultury przemysłowej, a także pa tryotycznych i rewolucyjnych zrywów socjalistycznych. Jego oddania i ofiarności dla Ojczyzny i socjalizmu.

Tow. Zdzisław Grudzień przypomniał patriotyczne i rewolucyjne tradycje zakładu, podkreślił, iż w wyzwolonej Ojczyźnie załozie „Silesii” bohaterstwa walczyli w walce o wyzwolenie Ojczyzny i socjalizmu.

Uczestnicy narady potwierdzają swe poparcie dla walki państw i narodów arabskich o sprawiedliwe polityczne uregulowanie konfliktu bliskowschodniego. Dokument stwierdza, że związane z tym problemy powinny stanąć na porządku obrad generalnej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu. Niezbędne jest wznowienie w najbliższym czasie obrad tej konferencji i to z udziałem Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Uczestnicy narady zdecydowanie opowiadają się za natychmiastową normalizacją sytuacji w Libanie; potwierdzają gotowość dalszego udzielania poparcia i pomocy narodom Zimbabw, Namibii i Afryki Południowej.

Państwa socjalistyczne wspólnie ze wszystkimi postępowymi siłami ludzkości gorąco popierają bohaterką walkę narodu chilijskiego o przywrócenie konstytucyjnego porządku prawnego w Chile, o wolność dla wybitnego syna narodu chilijskiego, Luisa Corvalana i innych więźniów politycznych.

Uczestnicy narady podkreślają wielką rolę międzynarodowego ruchu robotniczego oraz wszystkich sił społecznych walczących o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Potwierdzają oni swą gotowość do współpracy ze wszystkimi ruchami postępowymi i demokratycznymi, ze wszystkimi siłami pokojowymi w imię budowy trwałego pokoju w Europie i na całym świecie.

Uczestnicy narady oświadczają, że — nieodwrotne jest wymaganie ze wszech miar wysiłków w walce o pogłębienie odprężenia międzynarodowego, o ostateczną likwidację pozostałości zimnej wojny, o umocnienie pokoju i rozwoju współpracy międzynarodowej — osiągnięcie nowych sukcesów w realizacji tych historycznych zadań wymaga aktywnej działalności wszystkich państw, wszystkich sił politycznych i społecznych, świadomych swej odpowiedzialności przed obecnymi i przyszłymi pokoleniami;

— wszyscy, którzy rzeczywiście pragną brać udział w wypracowaniu i realizacji takich poczynań, znajdując w krajach socjalizmu i ich narodach niezawodnych i wiernych sojuszników.

Pod deklaracją włożył swe podpisy:

Todor Živkov, Gustav Husak, Erich Honecker, Edward Gierok, Nicolae Ceausescu, Janos Kadar, Leonid Breżniew.

Mówiąc o pomyślnej realizacji przyjętego na VI a kontynuowanego po VII Zjeździe KPZR programu dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, tow. Zdzisław Grudzień podkreślił, iż ogromną rolę odgrywa w tym dziele wszechstronna, osiągnięta przez wysiłek jakościowo poziom współpracy ze Związkiem Radzieckim, co z całą mocą potwierdziła niedawna oficjalna wizyta polskiej delegacji partyjno-państwowej w ZSRR.

Plonem wizyty, który owocować będzie przez wiele lat, jest dalsze pogłębienie braterskiego współdziałania we wszystkich dziedzinach. Szczególną rolę odgrywały nowe jakości we współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, a więc dynamiczny, wyższy od planowanego, wzrost obrotów handlowych, rozwój kooperacji, koordynacja planów gospodarczych, wspólne rozwiązywanie szeregu problemów produkcyjnych, zaopatrzeniowo-surowowych i naukowo-badawczych. To wspólne braterskie prace, którego wymownym symbolem jest budowa huty „Katowice”, stanowiły niezwykle ważny czynnik osiągnięcia celów wytyczonych dla naszego narodu przez VII Zjazd KPZR.

Nawiązując do problematyki plenarnej posiedzenia Komitetu Centralnego KPZR, które odbędzie się w najbliższych dniach i na którym rozpatrywany będzie projekt planu gospodarczego na rok 1977 oraz główne kierunki rozwoju do roku 1990 tow. Zdzisław Grudzień podkreślił, iż zadania, które czekają nas w przyszłym roku będą trudne, ale w pełni realne, a ich rozwiązanie gwarantuje dalszy, dynamiczny rozwój kraju i dalszą poprawę warunków bytu społeczeństwa. W miarę osiągnięcia coraz wyższego rozwoju społeczno - ekonomicznego, musimy rozwiązywać coraz bardziej skomplikowane problemy, podejmować coraz bardziej złożone zadania, bo taka jest prawidłowość socjalistycznego budownictwa. Dynamizm rozwoju kraju stawia przed ludźmi pracy, a zwłaszcza przed członkami partii, obowiązek wzmocnienia pracy ideowej - wychowawczej.

Żuż za kilka dni ruszy produkcja w hucie „Katowice”. Do planowanych zdolności wytwórczych dochodzą coraz to nowe wydobywane i uruchamiane zakłady. Jednakże nie budynek i maszyny są naszym największym bogactwem.

Przebijając w woj. katowickim delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

twem; są nim przede wszystkim ludzie. W nich kryją się największe rezerwy, po które dzisiaj trzeba sięgać, w ich wiedzy, zdolności fachowej, w świadomości i zaangażowaniu.

Załoga huty „Silesia” i jej kierownictwo od lat daje liczne dowody zrozumienia tej prawdy. Wyrazem tego jest min. 4-krotny w okresie ostatnich 15 lat wzrost wydajności pracy, systematyczny wzrost jakośi produkcji. Szczególnie owocne pod tym względem było ostatnie 5-lecie. Ambicje, ofiarności i patriotyzm zaangażowanie załogi w realizację obliczonego w tym czasie obrotu, a także w realizację planów, jak i w dziedzinie dodatkowych zobowiązań dodatkowych, w miarę produkcji. W 5-lecie ich zamknięcia się kwota ponad 1 mln zł. W tym roku wyznaczyli sobie 34,5 mln zł. Głównym zadaniem jest również wdrażanie „Silesii” w rozwój misji. Inicjatorom w tym działaniu mających na celu osiągnięcie doskonałości osiągniętych wyników jest organizacja pracy, która w codziennym działaniu upowszechnia ich, która w codziennym działaniu upowszechnia ich, która w codziennym działaniu upowszechnia ich.

Nawołując do problematyki plenarnej posiedzenia Komitetu Centralnego KPZR, które odbędzie się w najbliższych dniach i na którym rozpatrywany będzie projekt planu gospodarczego na rok 1977 oraz główne kierunki rozwoju do roku 1990 tow. Zdzisław Grudzień podkreślił, iż zadania, które czekają nas w przyszłym roku będą trudne, ale w pełni realne, a ich rozwiązanie gwarantuje dalszy, dynamiczny rozwój kraju i dalszą poprawę warunków bytu społeczeństwa. W miarę osiągnięcia coraz wyższego rozwoju społeczno - ekonomicznego, musimy rozwiązywać coraz bardziej skomplikowane problemy, podejmować coraz bardziej złożone zadania, bo taka jest prawidłowość socjalistycznego budownictwa. Dynamizm rozwoju kraju stawia przed ludźmi pracy, a zwłaszcza przed członkami partii, obowiązek wzmocnienia pracy ideowej - wychowawczej.

Żuż za kilka dni ruszy produkcja w hucie „Katowice”. Do planowanych zdolności wytwórczych dochodzą coraz to nowe wydobywane i uruchamiane zakłady. Jednakże nie budynek i maszyny są naszym największym bogactwem.

Przebijając w woj. katowickim delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego

Delegacja Wydziału Budownictwa KC KPZR wśród załóg zakładów woj. katowickiego



Miliony lat człowiek obserwuje oddech morza — wieczny ruch przypływów i odpływów spowodowanych kosmicznymi siłami. Księżyca przyciąga miliony metrów sześciennych oceanicznej wody ku brzegom i z powrotem, a w ruchu tym zawarta jest ogromna energia, która marnuje się na naszych oczach. Energia mas wodnych uwidaczniająca się w postaci falowania potrafi druzgotać betonowe falochrony, niszczyć potężne obszary naturalnych wybrzeży i wyrzucać na ląd wielkie statki. Jak wielka moc zawarta jest w fali sztormowej może ocenić tylko ten, kto widział rozszalały żywioł. Spore zasoby energii niesie również z sobą prądy morskie. Patrzymy łakomym okiem na te zasoby marnujące się energii i poszukujemy możliwości jej zagospodarowania.

Najbardziej zaawansowane są prace nad wykorzystaniem energii przypływów i odpływów morza, która oceniana jest łącznie na 7,5 mld MW. Przewidywany, że różnica poziomów wody podczas przypływu i odpływu dochodzi do 14 m, a w wąskich zatokach i cieśninach nawet do 21 m. Myśl o wykorzystaniu tej ogromnej energii jest dość stara — już w 960 r. działał na wybrzeżu Morza Północnego młyn napędzany przypływającą i odpływającą 2 razy na dobę wodą. Właścicielami takich młynów i tartaków byli mieszkańcy północnych wybrzeży Francji (w rejonie kanału La Manche zjawisko pływów występuje najintensywniej w Europie).

Fala przypływowa blednie zbyt wolno, by mogła bezpośrednio napędzać turbin. Rzeczą najistotniejszą jest tu różnica poziomów wody, a więc energia potencjalna, podobnie jak w wypadku wykorzystania do wytwarzania prądu spierających wód rzeki. Dlatego też energie pływów eksploatować można tylko w tych rejonach, gdzie naturalne zatoki lub ujęcia rzek pozwalają na zbudowanie zapór. Miejsce takich jest zresztą na świecie bardzo dużo. Pierwszą nowoczesną zapórę dla tego rodzaju silowni elektrycznej zaczęto budować w zatoce Fundy (USA) w 1935 r. Obiekt nie został zrealizowany, gdyż w trakcie budowy odkryto poważne błędy w teoretycznych założeniach.

W tym samym mieście wcielili w życie radziecki inżynier L. Bernstejn przedstawił projekt wybudowania elektrowni pływowej w Kistobu na Morzu Barentsa. Mięło jednak wiele lat, zanim projekt ten został zrealizowany. Bu-

dowe elektrowni zakończono w 1964 r., a jej całkowite uruchomienie nastąpiło 4 lata później. Zatocka Kistoba Głębokość odlecia od morza potężna zapora, wewnątrz której zainstalowano turbinę typu tunelowego o średnicy 3,3 m i mocy 400 kW. Podczas przypływu woda podnosi swój poziom, ale do zatoki wpływać może tylko przez tunele, poruszając turbinę. Podczas odpływu woda z zatoki ustępuje przez zapórę na pełne morze, znowu wyprawiając turbinę w ruch obrotowy. W ten sposób rytmiczne ruchy oceanu zamieniają się na energię elektryczną, która powstaje właściwie całkowicie za darmo!

Podarunek Księżyca

Pierwszą dużą elektrownię pływową uruchomiono w 1965 r. u ujścia rzeki Rance we Francji (300 MW). Mniejsze zakłady energetyczne tego typu pracują w USA, Anglii, Irlandii, Kanadzie, Argentynie i in. Bardziej poważne prace w tej dziedzinie prowadzone są w ZSRR. Opracowano już projekty budowy kilku

ma w śluch grawitacyjnych. Są one w dalszym ciągu ogromną rezerwą, z której czerpać będziemy mogli przez długie wieki.

Na marginesie elektrowni pływowych — mała ciekawostka. Wszelkie hamowanie przebiegu fali przypływowej musi powodować stosowne zwalnianie prędkości obrotowej turbin. W normalnych warunkach fala ta jest hamowana przez różną konfigurację wybrzeży, co istotnie powoduje bardzo powolne, ale stałe wydłużanie się doby. Sztuczne hamowanie fali przypływowej przez wykorzystanie jej do napędu turbin proces ten przyspieszy. Astronomowie obliczyli, że uruchomienie 100 elektrowni pływowych o dużej mocy spowoduje utratę 1 doby w okresie tysiąca lat. Jest to różnica niemal niezauważalna, ale przy większej ilości tego rodzaju zakładów energetycznych, tempo zwalniania ruchu obrotowego będzie coraz większe.

Elektrownie pływowe nie są jedynym możliwym sposobem wykorzystania „zielonego paliwa”. Jakim są ruchy oceanicznych wód. W

siłach elektrowni sezonowych, które wychwytywałyby energię z fal morskich.

Elektrownie na falach

Istnieje obecnie kilka projektów tego rodzaju elektrowni. Metoda „Salter Duck” przewiduje łancuch socjalnych pływających turbin dostrojonych odpowiednio do częstotliwości przypływających fal. Wytwarzony prąd elektryczny byłby dostarczany na ląd kablami. Nie wchodzić w szczegóły budowy takich turbin wspomniemy tylko, że nieco podobny projekt powstał w koszańskiej Wyższej Szkole Inżynierskiej. Inna metoda przewiduje utworzenie długiego łańcucha połączonych ze sobą tratw, który pod wpływem ruchu fali zmieniałby nieustannie kształt. Wzajemne ruchy między poszczególnymi tratwami mogłyby być zamienione w pompy hydrauliczne, na impulsy ciśnienia, a te już na lądzie, poruszając mogłyby generować prąd.

Ciekawy projekt przedstawił Japończyk. Jest to rodzaj boi powietrznej w kształcie blaszanej pu-

nym kablem z lądem, mógłby mieć poważne znaczenie.

Wspomniemy o jeszcze jednym projekcie brytyjskim. Dr Stephen Slater z uniwersytetu w Edynburgu proponuje budowę 10 wielkich generatorów o mocy 500 MW w rejonie Wysp Hebrydów. Każdy generator to stalowa — betonowa konstrukcja o długości 1 km, zanurzona na 10-20 m i wystająca na 1 m nad powierzchnię wody. Fale uderzają o 20-40 łopatek obrotowych, poruszających generator energii elektrycznej. Wiele brytyjskich przedsiębiorstw i agencji rządowych zaangażowało się w badania nad realizacją projektów otrzymywania energii z fal oceanu. Najbliższe 2 lata studiów przyniosą odpowiedź na pytanie, czy przedsięwzięcie tego rodzaju jest realne i opłacalne. Jeśli idea okaże się wartościowa, Anglii przewidywało budowę prototypowej elektrowni o mocy 10 MW. Powstanie ona jednak nie wcześniej, niż za 10 lat.

Największa rzeka świata

Powstało również szereg projektów wykorzystania do produkcji energii elektrycznej prądów oceanicznych. Szczególnie nieucy jest najbliższy nam nasz planecie Gólfström. W okolicach Florydy prędkość jego wynosi ponad 3 km/godz., a w niektórych partiach dochodzi do 9 km/godz. Jedną tylko odnoga Gólfströmu transportuje 50 razy więcej wody niż wszystkie rzeki świata. Obliczono, że potencjał energetyczny Gólfströmu wynosi ponad 25 tys. MW, z czego można bezpiecznie wykorzystać 4 proc. Jeden z projektów przewiduje umieszczenie w rowie wodnym między Florydą a wyspą Bimini na głębokości 130 m 200 turbin o łącznej mocy 1090 MW. Warto zwrócić uwagę, iż wykorzystanie energii prądów morskich, kryje za sobą pewne ryzyko. Światłowa zmiana kierunku przepływu prądu lub osłabienie jego natężenia mogłyby doprowadzić do bardzo poważnych zaburzeń klimatycznych w różnych częściach świata. Prądy morskie warunkują również równomierny rozwój życia w głębinach, są rodzajem wentylatora doprowadzającego świeże powietrze do mniej ruchomych rejonów oceanu.

Spór o niebezpieczeństwo bogactw, których może dostarczyć człowiekowi wszechświatowy ocean, przed stawiliśmy nieco szerzej zasoby żywnościowe i energetyczne — one to bowiem należą obecnie do najważniejszych momentów w światowej gospodarce; można powiedzieć, że wreszcie limitacja dalszy rozwój cywilizacji technicznej. Poza tym ocean zawiera ogromne ilości innych bogactw: ukrytych pod dnem złóż cennych minerałów i surowców, rozpuszczonych w wodzie substancji chemicznych itp. Dotarcie do tych wszystkich bogactw nie jest łatwe — oświadczył się, jak dotąd skutecznie, przed ingerencją człowieka. Ale ułamy już dziś wydobywać cenne surowce z obszaru szelfu kontynentalnego (a jego łączny obszar przewyższa powierzchnię całej Azji), potrafimy wykonać wiercenia w dnie morskim na głębokości ponad 6000 m, potrafimy zanurzać się na dowolną głębokość.

Walka człowieka z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

piwowych elektrowni na Morzu Ochockim, gdzie wysokość przypływów osiąga 11 m. Przewidyuje się, że wzniesienie tego typu obiektu w Zatoce Penzyńskiej (w pobliżu ujścia rzeki Penzy) Specjaliści z instytutu „Gidromekht” opracowali projekt elektrowni pływowej o mocy 1000 MW. Zostanie ona zbudowana w pobliżu Archangielska. Ogromna energia podarowana nam przez Księżyca zostaje pomalą zagospodarowana zaledwie drobnymi ulamkami tych możliwości, jakie drze-

szczytowym okresie kryzysu energetycznego specjalistów w różnych krajach świata przedstawiali coraz to nowe projekty wykorzystania do wytwarzania prądu elektrycznego bądź to fal morskich, bądź też prądów oceanicznych. Specjaliści brytyjscy obliczyli, że każdy metr tamtejszego wybrzeża odbiera od fal średnio 40-70 kW mocy, przy czym aktywność wód oceanu jest szczególnie silna jesienią i zimą, a więc w okresie zwiększonego zapotrzebowania na energię elektryczną. Stąd zrodził się pomysł zbudowania

szki otwartej z lednego hoku. Ruch fali powoduje sprężanie i rozprężanie zawartego wewnątrz boi powietrza. Przepływając przez specjalną turbinę powietrze to wytwarza prąd elektryczny. Konstrukcja opracowana przez specjalistów szwedzkich wykorzystuje nado miast fakt, że ruch cząstek wody na powierzchni fali jest szybszy, niż w głębi. Zbudowane urządzenie różniące się od wykorzystujących te różnice prędkości daje moc 250 kW. Nie jest to dużo, ale łańcuch takich generatorów połączony wspólnie



Rys. R. IWARDOCH

OBRODA Z URZĘD

Adwokat dr Hoffmann poprosił do siebie najmłodszą współpracownicę, dr Beate Weyrich:

— Droga koleżanko, znowu zlecono nam obronę z urzędu. Nie może pani po niej oczekiwać lauretów, ponieważ — jak zawsze — pierwszy będzie pani broniła przed sądem przysięgłych, a jak sądzę trudne sprawy stwarzają mistrzów, powierzam pani ten przypadek.

— Dziękuję — powiedziała Beate Weyrich. Była ładna, ambitna kobieta, a przy tym na tyle niedoświadczona, aby wierzyć, że sprawiedliwość jest czymś co jest zupełnie oczywiste.

— Akta znajdują się u Puschingera. Proszę zaznajomić się z całością sprawy.

N A tym skończyła się rozmowa. Następnie dr Weyrich udała się do siedziby słędnego Puschingera. Był wobec niej bardzo miły.

— Muszę szczerze powiedzieć, że dr Hoffmann nie powierzył pani nie szczególnie interesującą sprawę, z odcieniem współczucia.

— Przypadek jest jasny jak słońce, rzecz tylko w tym, że oskarżony nie chce się do niczego przyznać, ten... jakże on... nazywa, ten Włoch?... Ach tak: Giuseppe Francini. Wydaje się, że nie ma za dużo w głowie. Najpierw uduł żonę fabrykanta, Annemarie Karting, w przedziwnym momencie gdy jej mąż nie było w przedziale, a następnie skradł klejnoty i był dostatecznie głupi, by po tym wszystkim skłamać się w toalecie I klasy. Brylantowy pierścionek ofiary znalazł się w kieszeni. Co uczynił z innymi klejnotami zamordowanej, nie wiadomo. Zaraz sprzeczne tu faceta. Albo niech pani będzie ostrożna. Włosi mają wyjątkowo talent, kiedy usiłują wykarzać swą niewinność. Poza tym nie chciałbym pani nie sugerować. Będzie, najpóźniej, jeśli pani wyrobi sobie własną opinię o sprawie.

— Bardzo chętnie — powiedziała Beate Weyrich, nadając swemu głosowi jak gdyby mocniejsze brzmienie.

— Przysięgam na serce świętej Madonny, że jestem niewinny! — krzyczał Giuseppe. Był małym, ciętym mężczyzną, o żywych nerwowych ruchach. — Ja byłem w toalecie, panienko, ponieważ przedtem zjeść na stacji zle lodu. Wskoczyłem szyb-

ko do toalety i na umywalce zauważyłem pierścionek. Wziąłem go z zamiarem zwrócenia konduktorowi. Miałem o nagrodzie za zwrot zguby.

Beate Weyrich pozwoliła mu się wygadać. Opowiadał więc, pochodząc z rodziny składającej się z ośmiorga dzieci. Był wykształconym robotnikiem budowlanym. W Niemczech znalazł dobre płatną pracę. Oszedł z kupił już na Szwecji kawałek ziemi, a chciał jeszcze coś zbudować z myślą o swojej mamie, żonie i przyszłych dzieciach.

Musiaby być — rozmyślała młoda pani adwokat — zupełnie szalonym człowiekiem, aby wejść do eleganckiego przedziału w I klasie, zadusić kobietę i zabrać jej klejnoty. A poza tym dlaczego ukrył w kieszeni tylko pierścionek, a resztę zrabowanych przedmiotów wyrzucił? Kłóli, bransolet i broszkę nigdzie nie znalazł.

Nie, tu coś nie gra. Beate Weyrich postanowiła zwrócić się do biura detektywów o dostarczenie jej dodatkowych informacji.

Mała sula przysięgłych była prawie pusta. Ludzie żądni sensacji, którzy zwyczajnie pchały się na rozprawę związane z zabójstwem, tym razem zlekotałowili całkowicie małego Włocha, Giuseppe Francini.

Przewodniczący sądu zachowywał się tak jak gdyby chciał skrócić maksymalnie rozprawę. Postawił kilka rzeczowych pytań oskarżonemu Giuseppe, który jeszcze raz przedstawił dowody swej niewinności, przesłuchując konduktora i dwóch pasażerów pociągu, w którym popełnione zostało morderstwo. Później wezwano Karting, męża ofiary. Opowiedział on, jak znalazł swą żonę nieżywą w przedziale. W gruncie rzeczy powtórzył to, co już samemu co zeznał już przed policją i sędzią śledczym.

— Pytania? — przewodniczący zwrócił się do prokuratora i obrońcy.

— Nie, dziękuję — powiedział prokurator.

— Tak proszę — powiedziała Beate Weyrich.

A więc proszę stawiać pytania. W głosie przewodniczącego można było wy-czuć roznamiętnienie.

— Pani Karting, jak układało się panu współżycie z małżonką?

— Byliśmy małżeństwem od 28 lat.

— Czy pańska żona wiedziała o roman-sie jaki pan miał z młodą damą, z... Beate, spojrzła do akt — z panną Anitą Jung?

Karting zarumienił się i spuścił wzrok.

— Protestuję! — zawołał prokurator. — To nie należy do sprawy.

— Akceptuję pytanie — mrugnął przewodniczący. Wiedział on, że taka młoda obrończyni stanowi poważne niebezpieczeństwo: mogłaby na przykład wykorzystać oddalenie pytania jako pretekst do zablokowania całej sprawy.

— Może pan uchylić się od odpowiedzi, panie świadek — pouczył prokurator małżonka ofiary.

— Uchyliam się od odpowiedzi — oświadczył energicznie Karting.

— Proszę o przesłuchanie świadka Katharina Stein — powiedziała Beate Weyrich.

— To śmieszne! — zawołał Karting. — Co może mieć wspólnego nasza kucharka z tym niebezpieczeństwem?

— Powinna pani była nieco wcześniej wstać z tym wnioskiem, pani doktor — oświadczył przewodniczący łagodnym głosem i westchnął. — Nie mogę przedłużyć rozprawy tylko dlatego, że nagle chce pani gnać z nieba świadka, którego przedtem nie poprosiliśmy na rozprawę.

— Świadek czeka w korytarzu — powiedziała obrończyni.

Przewodniczący westchnął znowu i polecił wezwać świadka na salę.

Pani Stein zeznała, że ma 55 lat, a z panią Karting chodziła kiedyś razem do szkoły. Po śmierci męża przyjęła w domu Kartingów gościnę.

— Anna... chciałam powiedzieć pani Karting, była bardzo zadowolona — powiedziała świadek — ponieważ jej mąż, pan Karting, miał za wiele przygód z kobietami. Powtarzałam jej wielokrotnie, aby tego po prostu nie zauważała. Ale ona nie chciała mnie słuchać. Wreszcie w czasie kłótni coraz częściej zaczęło padać słowo rozwód. Pani powtarzała też coraz częściej, że jej mąż powinien sobie poszukać jakiejś pracy. Bo fabryka i wszystko należało do niej.

— To nie ma nic wspólnego ze sprawą — powiedziała złośliwie prokurator.

— W ten sposób Karting zdradził się.

— Wnoszę wniosek — oświadczył prokurator — o aresztowanie świadka Karting. Z powodu podejrzenia o zabójstwo.

G DY Beate Weyrich zjawiała się w kancelarii adwokackiej, szef przywitał ją bardzo serdecznie.

— Świetnie, koleżanko, droga koleżanko! — powiedział. — Bła to wprawdzie obrona z urzędu, ale pani pierwszy występ zakończyła się pięknym sukcesem dla nas wszystkich.

Opracował: R. P.

Frederick Forsyth

PSY WOJNY

Hum. Stefan Wilkosz

© DANESBROOK PRODUCTIONS LTD 1974

Oplerał się na trzech doświadczeniach z afrykańskimi wojen, które sprawdził na własnej skórze. Po pierwsze, wiedział, że żołnierze europejski walczą pewnie i precyzyjnie w ciemnościach, jeżeli zapoznał się przedtem z terenem tej walki. Afrykanin natomiast jest nawet w własnym gruncie nocą całkowicie bezradny, gdyż nie czuje się nieprzyjaciela ukrytego w otaczających go ciemnościach. Drugim czynnikiem była powolność reakcji żołnierza afrykańskiego na wszystkie bodźce. Zaskoczony, nie potrafił on odzyskać szybko równowagi, grupować się i przejść do przeciwnatarcia. Po trzecie, Shannon wiedział z doświadczenia, że duża siła ognia i huk strzelaniny wywołują wśród Afrykanów panikę i skłaniają ich do ucieczki, nawet przed znacznie słabszym liczebnie przeciwnikiem.

Tak więc plan Shannona opierał się na nądrym, nym ataku i całkowitym zaskoczeniu, przy jednoczesnym ogłuszającej kanonadzie i koncentracji ognia. Shannon pracował wolno i systematycznie wystukiwał swój dokument dwoma palcami na maszynie.

O drugiej nad ranem siał Shannon nie mógł dłużej wytrzymać hałasu i zaczął wstać pięścią w ścianę. W pięć minut później raport Shannona był skończony. Przez stukania maszyn spójny sąsiedzi sąsiedzi jeszcze inny dźwięk. Przy pracy, a i później w łóżku Shannon cicho pogwizdywał. Gdyby zasnął siałby zapewne melodyjny „Hiszpański Harlema”.

Martin Thorpe też nie wyspał się tej nocy. Wiedział, że ma przed sobą pracowity weekend. Czekając go dwa i pół dnia monotonnej i nudnej pracy, polegającej na przeglądaniu kartoteki z informacjami o 4500 spółkach akcyjnych, zarejestrowanych w Izbie Handlowej Londyńskiej City.

W Londynie istnieją dwie agencje, które dostarczają informacji o spółkach brytyjskich. Jedną jest firma Moodies, druga to Exchange Telegraph, zwana w skrócie Eitel. W swoim biurze Thorpe miał do dyspozycji

dane dostarczone przez Eitel, u którego ManCon był abonowany. Thorpe szukał martwej spółki, więc postanowił zajrzeć do kartoteki firmy Moodies. Kazał ją przysłać do domu. Przypuszczał, że znajdzie tam lepsze informacje o małych spółkach zarejestrowanych w Anglii. Poza tym zależało mu na utrzymaniu tajemnicy.

We czwartek, natychmiast po rozmowie z Mansoniem, Thorpe udał się do jednej z firm adwokackich, którą polecił zamówienie odpowiednich danych bez zniżki na nazwiska klienta. Thorpe zapłacił adwokatowi 260 funtów za kartotekę, dotyczącą drobnych przedsiębiorstw i 50 funtów za trzy szare skrzynie, w których mu ją dostarczono. Do tego doszło oczywiście adwokackie honorarium. Zamówił furgonetkę z przedsiębiorstwa transportowego do przewozu tych ciężkich skrzyń na pięć rano.

Leżąc w sypialni swojego eleganckiego domu w okolicy ogrodów przedmieścia Hampstead, Thorpe uchał w myśl plan własnej kampanii. Nie był on tak szczegółowy jak plan Shannona, ponieważ Thorpe nie rozpoznał jeszcze dostatecznych informacji. Ale rozpoznał o pakietach akcji i fikcyjnych udziałach w takich firmach, w których Shannon rozważał typy transakcji rabinów maszynowych czy moździerzy.

W piątek, o trzeciej po południu, Shannon wręczył Endeianowi zamówione opracowanie. Czternaście stron maszynopisu, w tym cztery wykresy i dwie długie listy kwitpunktów. Skończył tę pracę zaraz po śniadaniu w rękawpiku. Skończył tę pracę zaraz po śniadaniu w rękawpiku. Skończył tę pracę zaraz po śniadaniu w rękawpiku.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.

Walczył z wodnym żywiołem toczy się ze zmiennym szczęściem. W okresie minionych 2 tys. lat morza całego świata pochłaniały rocznie przeciętnie 500 różnych statków. Na dzień dzisiejszy to około 1000 statków. Wskazuje to na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym. Wskazuje to również na to, że w ciągu ostatnich 2 tys. lat morze stało się dla człowieka coraz bardziej niebezpiecznym.



Rys. ST. ZIARNKOWSKI

Jurij Selezniew siedział w wygodnym fotelu u swojego przyjaciela Owczinnikowa i razem w napięciu oglądali transmisję meczu piłkarskiego. „Dynamowie” strzelili bramkę drużynie „Spartaka”. Selezniew z wściekłością strząsnął papierosa w popielniczkę i wyłaczył telewizor.

— Tak bardzo się denerwujesz? — zapytał Owczinnikow z wyraźnym powściągnięciem, włączając z powrotem swój odbiornik. — No, wiedziałem, że z ciebie taki zapalony kibic.

— Nie chodzi o mnie! Jurij beznadziejnie przegrywa. — To mój brat, dzista kibicuje za „Spartakiem”. Już widzę, jak nas się jutro wszystkim dostanie!

— Za co?

— Skąd mogę wiedzieć o cokolwiek, ale dostanie! Przecież dobre piętnaście tysięcy ludzi przyszedło na mecz, a my mamy tylko kilka tysięcy! Wolałoby nam się spóźnić i nie mieć miejsca, niż przyszedł i nie mieć! Każdego innego można było przysłać do pracy, a nas nie! Nawet pół godziny przed meczem nie było miejsca! Przecież to zawsze człowiek, który nie i usprawiedliwił. Właśnie dziwny przyjaciel! Właśnie dziwny przyjaciel! A w taki dzień wstępuje w niego istota z grysu!

Tymczasem na boisku ten po gry wygrał „Spartak”. Przecież dobre piętnaście tysięcy ludzi przyszedło na mecz, a my mamy tylko kilka tysięcy! Wolałoby nam się spóźnić i nie mieć miejsca, niż przyszedł i nie mieć! Każdego innego można było przysłać do pracy, a nas nie! Nawet pół godziny przed meczem nie było miejsca! Przecież to zawsze człowiek, który nie i usprawiedliwił. Właśnie dziwny przyjaciel! Właśnie dziwny przyjaciel! A w taki dzień wstępuje w niego istota z grysu!

— Diabli wiedzą, co się z nim dzieje! — zakpiął. — Dowiedzieli się, że przegrywa, więc już za przeciwną!

— Bo za „Dynamem” kibicuje moja żona — to powiesz, że przegrywa? — Jurij zapytał. — Nawet nie mam pojęcia, co to jest „Dynam”. Wracając do domu Koleś przyszedł i nie mógł wejść do domu, bo nie było miejsca! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili!

— A teściowa nie może być jakas zaradzić? — Nie, ona z koleś kibicuje za „Lokomotywą”.

— No, co? — Jurij zapytał. — Przecież to jest koleś, który kibicuje za „Lokomotywą”. Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili!

— Jeszcze jak! Przecież to jest koleś, który kibicuje za „Lokomotywą”. Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili! Nawet próbował wejść, ale go nie przepuścili!

Nie zdążył jednak dojechać do domu, gdy został zatrzymany przez wodzów sportowych zakonu. — Przed chwilą otrzymałem wiadomość, że dr. Selezniew przegrał na własnym boisku!

Selezniew błyskawicznie zwrócił się do koleś, który przyszedł do niego, i powiedział: — Teraz czekaj! Niech cię strona syna! Niech cię strona syna! Niech cię strona syna!

— Czyżby ktoś syna? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!

— Naszadził cię? — zapytał koleś. — Nie, nie on, lecz jego wychowawca! — Biedny Jurij westchnął po raz kolejny i powiedział: — O, jakże naszadził cię! Naszadził cię! Naszadził cię!



Rys. B. TOMENKO

— A może on także siedzi do roboty?

Ojciec karci syna:
— Co ci strzeliło do głowy, by babci na urodziny kupić piłę nożną?
— A babcia mogła mi kupić kłódkę?

Pan domu chwali się przed gościem nowo narodzonego synkiem:
— Mówią, że do mnie podobny, co pan na to?
— Jeżeli mam być szczerzy... a nie obrazi się pan?
— Oczywiście, że nie!
— Bardzo podobny...



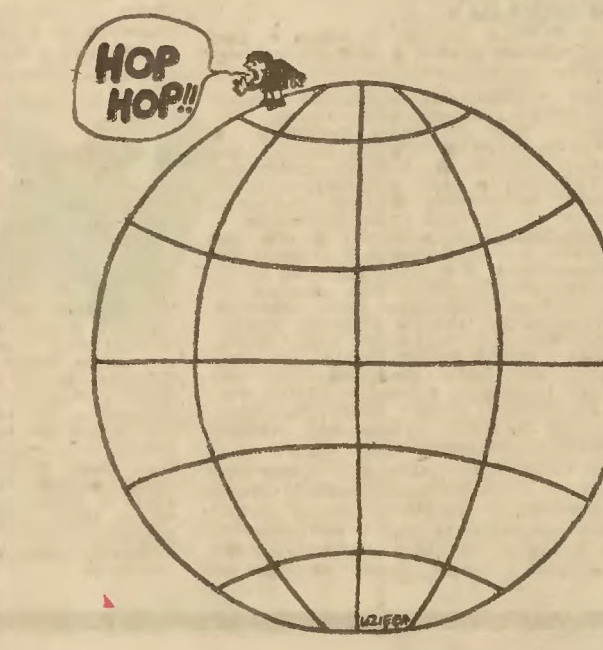
Rys. R. TWARDOCH



Rys. R. TWARDOCH



Rys. M. MICHAŁSKI



Rys. W. ENIGMA

Thum: E. WROBLEWSKI

— Ten pański obrzydliwy rollercoaster ugryzł mnie w kosiół!

— Nic dziwnego. Wyżej nie stępnie.

— Dlaczego płaczesz, chłopczyku?

— Powiesił Janosika!

— Przecież to się stało bardzo dawno temu...

— Tak, ale ja dopiero dziś się dowiedziałem!

— Umie mówić?

— Nie, ale zna alfabet Morse'a.

— Dziś rano, w drodze do pracy, spotkałem kominarza. Ciekawam, co też to może oznaczać...

— Miałem ubiegłej nocy przeczucie sen — zwierzył mi się przy piwie pan Talarak. — Do tej chwili nie mogę się opamiętać...

— Pewnie poszedł pan spać z pełnym żołądkiem i ułożył się wygodnie. Trzeba pamiętać o naszym przykazaniu, które mówi: śniadanie zjedz sam, obiad podziel z przyjacielem, a kolację oddaj swemu wrogowi.

— Kiedy ja nie mam wrogów...

— A co się panu śniło?

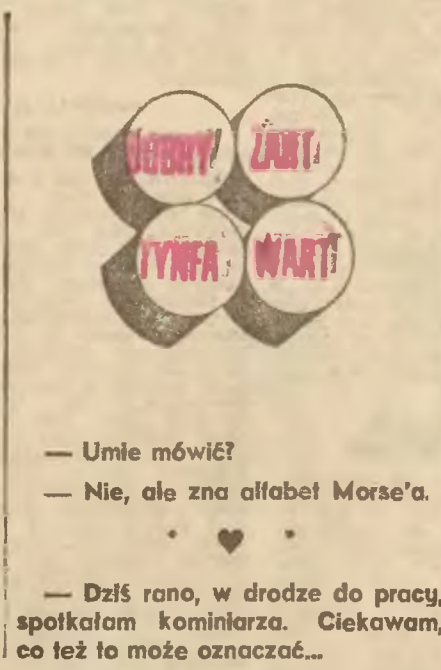
— Że byłem Ikarzem i chciałem wlecieć ku słońcu.

— No cóż, panie Talarak, to jest odwieczny sen ludzkości, nie dziwota, że i panu się przysnił, człowiekowi jako takiemu.

— Tak, ale to nie był zwykły sen.

— Zwykle ludzie mają rozważne sny. Samochód im się przewróci, milion w loterii, albo milion w loterii.

— Ja miałem ogromne kłopoty z tym Ikarstwem. Naprawdę trudno było zebrać piór na skrzydła, potem wosku odpowiedniego w



Rys. M. KANIA

PETER GREGOR

SEN O IKARZE

domu nie było, miałam tylko smar do nart. A moja żona absolutnie nie chciała mi pomóc.

— He, he, nie dziwota. Bala się, że pan od niej odrzuci.

— Ale najgorzej obeszli się ze mną obcy ludzie. Kiedy już wszystko miałem gotowe i chciałem wlecieć na dach, stodoły, chwycił mnie ktoś za kark i zawołał: „Nigdzie nie polecisz, idiocie! Leż sobie rozbijesz!” Słuchając, z którymś z nich rozmawiałem, szedł i nie wiedział, że to ja.

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

— Musiałem nawet grzywnę zapłacić, ponieważ rykoszety w dowodzie osobistym nie zawierały wzmianki o skrzydłach.

— Ale wreszcie, poleciał pan...

— Gdzie tam! Okazało się, że nie mam pozwolenia na start, musiałem więc odbyć taką mitręgę od urzędu do urzędu, jak to zwykle bywa.

— No to się pan do woli nałatał...

— Już miałem wreszcie wszystko gotowe, kiedy zjawił się jakiś gbur i wrzasnął: „Złaziłeś natychmiast! Zadzwoń aniołom nam tutaj nie trzeba! Precz z zabobonami!”

— Powinien pan mieć dla nich trochę wyrozumienia. To te skrzydła wzbudziły taką sensację i widokowo bądź co bądź niezwykłe.

Znaczenie wyrazów:

Pozłomo: 1. przyda się w czasie tegich mrozów, 10. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, także część kompanii, 11. życzenia może przyjmować w karnawale, 12. utwór literacki lub widowisko bez żadnej wartości artystycznej, 13. nasiona tnu, 14. każda trwała wielo milionów lat, 15. rodzaj dwuczęściowej zapinki, 18. zawiera liczne informacje encyklopedyczne, 21. efekt uporzadkowania czegoś, 22. srebrzystobłyszczący, lekki, miękki metal, 24. był figurą w dawnej Turcji, 25. urządzenie nie tylko w pociągu, 27. strus amerykański, 28. „dostawca” twardego drewna, 31. łatwo się tłucze, 33. metropolia, 34. tradycyjny numer rewiewu, 36. ojciec rodzimej literatury, 37. podobno „nie śpi”, 39. warzywa, jarzyny, 43. jeden z wielu w Taszkencie, 44. narząd lub instytucja, 45. może być topioną, 46. siedziba stałego przedstawiciela obcego państwa nie będąca placówką dyplomatyczną, 50. zastępuje gwiazdorów (w niebezpiecznych sytuacjach), 54. organ do rzucańca, 55. należy do kamieni szlachetnych, 56. liczba z mianownikami, 57. „cztery kółka” zza Odrzy, 58. droga iakra, 59. krzywa zamknięta (z dwoma ogniskami).

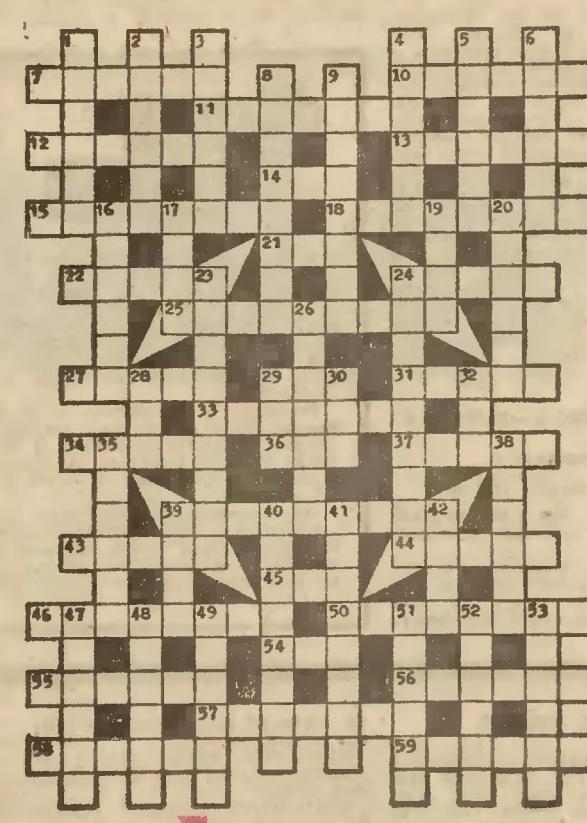
Pionowo: 1. dostarcza przesyłki adresatom, 2. zawodnik przed ukończeniem 18 lat, 3. nieokreślenie wielka ilość czegoś, 4. tajne porozumienie, zmowa, 5. najstarsze góry w Polsce, 6. gra lub maska, 8. „Ogniem i mieczem” dla obokrajowców, 9. badacz herbów, 16. ogół uśrednionych wiadomości z jakiejś dziedziny nauki, 17. jest dim również hieroglif, 19. zmniejsza tarcie, 20. uparty czworonoż, 23. pomaga w walce ze wspólnym wrogiem, 24. kapelusze z Italii, 26. glif, 28. hawajska, 29. ojciec Chama, 29. nie metal z rodziny glinowców, 30. coś dla miliardysty, 32. rumak — jiliput, 35. kolba kukurduzy, 38. gra o wysoką stawkę, 39. pustość hodowany w Azji i Afryce, 40. już się kończy, 41. stały konsument haszyszu, 42. mocny trunek a daktwii, 47. część mikroscopu, 48. też zdobit kobietą, 49. umożliwia podziwianie się, 51. jest następstwem przykrych przeżyć, 52. biała, różowa lub czerwona w do nieczce, 53. po upadku Troi i latach tułaczki odesłał się nad Tybrem.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 8 grudnia br. nadesłały prawidłowe rozwiązania krzyżówki wraz z kuponem premiowym, rozlosowane zostaną następujące nagrody:

Magnetofon ZK-120T oraz książki.

Dziś gramy o Magnetofon ZK-120T

KRZYŻÓWKA NR 272



Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Trybuna Robotnicza 40-925 Katowice, skr. poczt. 336 z dopiskiem: przy adresie „Krzyżówka nr 272”.

Rozwiązanie krzyżówki nr 243

Pozłomo: pasyż, bekhead, rośół, dziób Kwisa, orkiestra, akant, okapi, karmak, ekspert, komnata siera, demon, ramka, socjalizm, Ina, alt, korniszon, napad, start, wreszcz, marango, osiedle, adunikt, zapas, atlas, plasterek, regał, trawa, ekrany, krzywik, amneza.

Pionowo: Podhale, skiba, żabot, traktat, błotnik, kakao, Eliza, drabina, szermierka, napalm, konsum, Krosno, kolarz, kord, tama, epika, Osoka, amant, kutur,

Jon, las, odwaga, instruktor, oszust, Nida, pipeta, aspekt, tryl, mazurek, ołdamek, o-karyna, ekstaza, Pegaz, spływy, aktywn, igarz.

Nagrody otrzymują:

I nagroda: telewizor „Nep-221 A” otrzymuje: KAZIMIERZ SKOŚ, 38-000 Oświęcim, Zabrze 12.

Książki otrzymują: Wiesława Nawrot — Będzin, Tadeusz Biernat — Wadowice, Julian Chromiecki — Bielsko-Biala, Beata Adamczyk — Sosnowiec, Stanisław Pielecki — Gliwice, Anna Pechenka — Wilkowice, Jan Wroblewski — Rydułtowy, Agnieszka Gomoń — Świętochłowice.

Książki zostaną wysłane pocztą, a nagrodę rzeczową należy odebrać w redakcji pok. 405 IV p. do godz. 14.00.

Potknąłem się o wystający kamień i czyjaś ramię uchroniło mnie przed upadkiem.

Zdumiony podniosłem wzrok i powiedziałem: Dziękuję...

— Nie trzeba — rzekł podziwianym mi mężczyzną i dodał:

— Jestem twoim aniołem stróżem. Po czym szybko oddalił się.

— Jestem pańskim aniołem stróżem.

Cóż, zapomniałem, taki to zawsze może się przydać. Mój anioł stróż wstał od stolika i uśmiechnął się i zniknął. Spojrzałem na niego i zobaczyłem, że to nie on, ale ktoś inny, który w żadnym wypadku nie wyglądał.

— Niech cię stróż, bez słowa zamówiłem kolację i dla niego i dla siebie zapłaciłem.

Ochodząc od stolika powiedział: Dziękuję.

Nie dziękuj aniele — powiedziałem wyraźnie. Wiedziałem, że mój anioł stróż idzie z mną. Na ulicę wyszedłem pierwszy. Nagle podszedł do mnie jakiś typ i chwycił mnie za gardło.

Zachowałem spokój, wiedząc, że mój anioł stróż idzie z mną. Ale ten minął nas bez słowa udając, że nikogo i niczego nie widzi.

Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem i zaniemowałem, po walony na ziemię krzyknąłem: — Ratunku!

Padając, zauważyłem, jak mój anioł stróż nika w jednej z ciemnych bram ulicy.

— Panowie, płacą razem? — zapytał kelner.

— Razem — rzekł OM i wskazał na mnie palcem.

Chciałem protestować. Nachylił się i szepnął mi do ucha:

— Niech cię stróż, bez słowa zamówiłem kolację i dla niego i dla siebie zapłaciłem.

Ochodząc od stolika powiedział: Dziękuję.

Nie dziękuj aniele — powiedziałem wyraźnie. Wiedziałem, że mój anioł stróż idzie z mną. Na ulicę wyszedłem pierwszy. Nagle podszedł do mnie jakiś typ i chwycił mnie za gardło.

Zachowałem spokój, wiedząc, że mój anioł stróż idzie z mną. Ale ten minął nas bez słowa udając, że nikogo i niczego nie widzi.

Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem i zaniemowałem, po walony na ziemię krzyknąłem: — Ratunku!

Padając, zauważyłem, jak mój anioł stróż nika w jednej z ciemnych bram ulicy.

— Panowie, płacą razem? — zapytał kelner.

— Razem — rzekł OM i wskazał na mnie palcem.

Chciałem protestować. Nachylił się i szepnął mi do ucha:

— Niech cię stróż, bez słowa zamówiłem kolację i dla niego i dla siebie zapłaciłem.

Ochodząc od stolika powiedział: Dziękuję.

Nie dziękuj aniele — powiedziałem wyraźnie. Wiedziałem, że mój anioł stróż idzie z mną. Na ulicę wyszedłem pierwszy. Nagle podszedł do mnie jakiś typ i chwycił mnie za gardło.

Zachowałem spokój, wiedząc, że mój anioł stróż idzie z mną. Ale ten minął nas bez słowa udając, że nikogo i niczego nie widzi.

Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem i zaniemowałem, po walony na ziemię krzyknąłem: — Ratunku!

Padając, zauważyłem, jak mój anioł stróż nika w jednej z ciemnych bram ulicy.

JANUSZ GAUDYN

ANIOŁ STRÓŻ

— Jestem pańskim aniołem stróżem.

Cóż, zapomniałem, taki to zawsze może się przydać. Mój anioł stróż wstał od stolika i uśmiechnął się i zniknął. Spojrzałem na niego i zobaczyłem, że to nie on, ale ktoś inny, który w żadnym wypadku nie wyglądał.

— Niech cię stróż, bez słowa zamówiłem kolację i dla niego i dla siebie zapłaciłem.

Ochodząc od stolika powiedział: Dziękuję.

Nie dziękuj aniele — powiedziałem wyraźnie. Wiedziałem, że mój anioł stróż idzie z mną. Na ulicę wyszedłem pierwszy. Nagle podszedł do mnie jakiś typ i chwycił mnie za gardło.

Zachowałem spokój, wiedząc, że mój anioł stróż idzie z mną. Ale ten minął nas bez słowa udając, że nikogo i niczego nie widzi.

Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem i zaniemowałem, po walony na ziemię krzyknąłem: — Ratunku!

Padając, zauważyłem, jak mój anioł stróż nika w jednej z ciemnych bram ulicy.

— Panowie, płacą razem? — zapytał kelner.

— Razem — rzekł OM i wskazał na mnie palcem.

Chciałem protestować. Nachylił się i szepnął mi do ucha:

— Niech cię stróż, bez słowa zamówiłem kolację i dla niego i dla siebie zapłaciłem.

Ochodząc od stolika powiedział: Dziękuję.

Nie dziękuj aniele — powiedziałem wyraźnie. Wiedziałem, że mój anioł stróż idzie z mną. Na ulicę wyszedłem pierwszy. Nagle podszedł do mnie jakiś typ i chwycił mnie za gardło.

Zachowałem spokój, wiedząc, że mój anioł stróż idzie z mną. Ale ten minął nas bez słowa udając, że nikogo i niczego nie widzi.

Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem i zaniemowałem, po walony na ziemię krzyknąłem: — Ratunku!

Padając, zauważyłem, jak mój anioł stróż nika w jednej z ciemnych bram ulicy.